

Ks. Kazimierz Kupiec

EKUMENIZM

HOBBY ENTUZJASTÓW CZY ZNAK CZASU?*

WPROWADZENIE

Kończy się dzisiaj Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W tygodniu tym chrześcijanie na całym świecie zbierali się i wspólnie w żarliwej modlitwie zjednoczeni z modlitwą Chrystusa w Wieczerniku, prosili Pana o upragnioną łaskę, o dar utracony, o dar jedności, świadomi, że jest on ostatecznie uzależniony od modlitwy Chrystusa. Hasłem, wokół którego koncentruje się modlitewna myśl i refleksja świata chrześcijańskiego wszystkich wyznań są słowa z pierwszego listu św. Jana: „Jezus Chrystus życiem świata” On jest jedynym dawcą życia, którego źródłem jest Ojciec, a my wszyscy jesteśmy powołani do uczestnictwa w nim. Treścią, prawem a zarazem energią tego życia jest miłość, miłość ekspansywna, miłość słów, gestów, czynów, ale także miłość dialogu i spotkania, miłość kochająca bogactwo różnicowania i scalająca podziały, miłość przemiany i nawrócenia. O taką miłość prosiliśmy Chrystusa w czasie dzisiejszego spotkania, ponieważ tylko ona może uzdolnić nas do przekraczania nas samych, naszego egoizmu i grzechu, aby poprowadzić potem ku upragnionej jedności tych wszystkich, dla których „życiem” jest Chrystus.

Żyjemy w świecie, który bardzo boleśnie odczuwa brak jedności i dezintegrację na różnych płaszczyznach. Powszechna dążność do jedności jest znakiem naszych czasów, przez który Bóg ujawnia swoją wolę stworzenia jednej ludzkiej rodziny na świecie. Ekumenizm zmierzający do zjednoczenia chrześcijaństwa jest jednym z nurtów tego powszechnego pragnienia jedności. Mentalność ekumeniczna kształtuje dziś myślenie, praktykę, liturgię, katechezę, duszpasterstwo i całe życie współczesnych Kościołów i wspólnot chrześcijańskich, i to do tego stopnia, że określa ona w pewien sposób treść i formę wiary chrześcijańskiej.

* Konferencja wygłoszona w Tarnowie, 25.1.1983 (z późniejszymi modyfikacjami).



Ekumenizm wynika z prostej refleksji nad Ewangelią, z wyraźnie wyrażonej woli Chrystusa, byśmy byli jedno i tak bardzo jedno, jak On stanowi jedno z Ojcem (por. J 17, 21). Jedność jest warunkiem skuteczności i czytelności naszego chrześcijańskiego świadectwa, stosunku do niechrześcijańskiego świata. Dlatego Sobór Watykański II w *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* stwierdza, że „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹ Aby chrześcijaństwo tę zbawczą misję wobec świata skutecznie spełniło i mogło dać światu wiarygodne świadectwo o Chrystusie, musi być zjednoczone w jednym Kościele, gdyż Chrystus jest jeden nie podzielony i założył jeden Kościół. „Ten brak jedności – jak mówi *Dekret o ekumenizmie* – jawnie sprzeciwia się woli Chrystusa, jest zgorszeniem dla świata, a przy tym szkodzi najświętszej sprawie przepowiadania Ewangelii wszelkiemu stworzeniu”² Tak więc pragnienie Chrystusa, byśmy tworzyli doskonałą wspólnotę, jest dla nas wezwaniem i nakazem. Praca dla zjednoczenia chrześcijaństwa to nie hobby entuzjastów i fantastów – jak skłonni są myśleć niektórzy – to obowiązek chrześcijańskiego sumienia. Kto kocha Chrystusa i na serio bierze Jego słowa, nie może myśleć inaczej.

W społeczeństwach, gdzie jedno wyznanie dominuje i pozostaje w zdecydowanej większości, tam obserwuje się znaczne znieczulenie wrażliwości na problem ekumenizmu i tam występują z reguły poważne trudności w międzywyznaniowych kontaktach. Dlatego właśnie w tych krajach praca ekumeniczna okazuje się szczególnie potrzebna. Polska jest tego najlepszym przykładem. Prawdą jest, że problem ekumenizmu nie ujawnia się w Polsce tak drastycznie jak gdzie indziej, ponieważ inne wyznania są u nas w diasporze, ale właśnie dlatego, tym bardziej obowiązek inicjatyw ekumenicznych ciąży na nas. A po wtóre nie wolno nam myśleć w sposób zaściankowy i powinniśmy się włączać w ten nurt, którym żyje Kościół powszechny. W związku z tym musimy starać się kształtować naszą mentalność chrześcijańską i naszą wiarę w duchu ekumenizmu tak przez modlitwę o jedność, jak przez pogłębianie swojej świadomości w zakresie teoretycznej problematyki ekumenicznej, aby umieć także zająć właściwą postawę wobec problemów praktycznych.

Odpowiadając na postulat potrzeby pogłębienia naszej świadomości i rozumienia sensu ekumenizmu, chciałbym najpierw przynajmniej skrótowo przedstawić znaczące etapy historii dążeń ekumenicznych w chrześcijaństwie, a następnie ukazać elementy teologii jedności Kościoła oraz katolickie drogi do zjednoczenia chrześcijaństwa.

¹ *Lumen gentium*, 1.

² *Unitatis redintegratio*, 1.

I. Z HISTORII DAŻEŃ EKUMENICZNYCH

Chrześcijaństwo w dwutysięcznej blisko historii ma wiele stron pięknych i cieszy się z licznych pozytywnych skutków swojej działalności, ale nie brak w nim jednak stron mniej chwalebnych, obcych wobec myśli jego Założyciela. Wśród nich należy wymienić przede wszystkim rozłamy, nie kończące się spory doktrynalne, a także nienawiść i wojny wśród wyznających tę samą wiarę w Chrystusa Boga-Człowieka.

W znanych nam okolicznościach historycznych doszło do trwałego rozłamu w XI wieku między Wschodem i Zachodem, a potem w XVI wieku Kościół na Zachodzie doznał kolejnego bolesnego rozdarcia przez Reformację. Aktualny stan rozbicia chrześcijaństwa poza trzema głównymi jego gałęziami: Kościołem katolickim, prawosławnym i protestantyzmem, przedstawia się tragicznie, gdyż wskazuje on na istnienie setek różnych kościołów, wspólnot wyznaniowych i sekt, które stwierdzają swoją ciągłość historyczną z dziełem Chrystusa i czynią to w sposób ekskluzywny, uważając się za jedyny, prawdziwy Kościół Chrystusowy, chociaż mają rozbieżne przekonania i różnymi podążają drogami, jak gdyby sam Chrystus był podzielony (por. 1 Kor 1,13).

Każdy prawdziwy chrześcijanin musi odczuć ten rozdział jako fakt bolesny, stanowiący zgorzenie dla świata, który nie zna Chrystusa i na skutek tego rozbicia nie może Go poznać w sposób właściwy. Historia chrześcijaństwa zna wiele inicjatyw zjednoczeniowych, a wśród nich wielkie sobory unijne (Lyon 1274 r. i Florencja 1439 r.), ale niewiele one znaczyły wobec tendencji do dezintegracji, charakterystycznych dla ówczesnego chrześcijaństwa i całego świata. Uświadomienie sobie w pełni tragizmu rozbicia i jego konsekwencji oraz dążność do przewyciężenia podziału są znamionami chrześcijaństwa czasów obecnych, a ściślej mówiąc ostatniego półwiecza.

Trudno w krótkim referacie omówić historię ruchu ekumenicznego, ale wystarczy może podkreślenie pewnych faktów świadczących o rozwoju idei jedności chrześcijaństwa, co pomoże w lepszym poznaniu ruchu ekumenicznego nie tylko w jego fenomenologii, ale także w głębszej jego istocie. W tym celu konieczne też będzie rozróżnienie między ruchem ekumenicznym w świecie niekatolickim i katolickim.

Współczesny ruch ekumeniczny zrodził się we wspólnotach protestanckich, które w XIX wieku, prowadząc ekspansję na terenach misyjnych, spostrzegały, że należy pracować bardziej jednolicie i społecznie. Na konferencji misyjnej 1910 r. w Edynburgu świat protestancki uświadomił sobie, że zaszczepiając chrześcijaństwo w krajach misyjnych, nie powinien wnosić ze sobą swoich wewnętrznych podziałów. Inspiracje płynące z tej konferencji w następnych latach doprowadziły do zorganizowania ruchów zjednoczeniowych znanych pod nazwą „Life and Work” (Życie i Działanie, Sztokholm

1925 r. – N. Soderblom) oraz „Faith and Order” (Wiara i Ustrój – Lozanna 1927 r.). Pierwszy z nich kładł nacisk na konieczność współpracy w praktycznym życiu chrześcijańskim (problemy ekonomiczne, moralne, społeczne itp.), drugi zaś akcentował teoretyczne problemy jedności wiary i jedności Kościoła. Te dwa ruchy zintegrowały się ostatecznie na historycznej dla ekumenizmu konferencji w Amsterdamie w 1948 r. tworząc Światową Radę Kościołów, do której weszło wówczas 150 kościołów i wyznań chrześcijańskich. Ta światowa organizacja, obejmująca dziś ponad 300 kościołów i wyznań chrześcijańskich odbywa swe zgromadzenia ogólne co kilka lat (1948 r. – Amsterdam; 1954 r. – Evanston; 1961 r. – New Delhi; 1968 r. – Uppsala; 1974 r. – Nairobi; 1983 r. – Vancouver) i jest główną areną ruchu ekumenicznego w świecie.

Bogatą rzeczywistość ruchu ekumenicznego w świecie niekatolickim charakteryzują dwa szczególnie zjawiska, a mianowicie rozmowy celem przeprowadzenia unii organicznych między poszczególnymi kościołami oraz działalność Światowej Rady Kościołów. Należy podkreślić, że liczba rokowań i unii kościołów w świecie protestanckim stale wzrasta, a ruch dezintegracyjny praktycznie w nim już nie istnieje. W tej walce o jedność jest coś ze śmierci mistycznej, gdyż te unie niosą ze sobą konieczność rezygnacji z własnych tradycji, zwyczajów i poglądów. W kościołach niekatolickich istnieje stała dążność do jedności widzialnej i organicznej, przejawiającej się w jednym kulcie, jednej wierze, jednym świadectwie.

Drugim ośrodkiem obrazującym dynamikę ruchu ekumenicznego jest działalność Światowej Rady Kościołów, która za jednoczącą bazę doktrynalną ma wyznawanie biblijnej wiary w Jezusa Chrystusa jako Boga i Zbawiciela oraz Trójcę Świętą (New Delhi – 1961 r.). Światowa Rada Kościołów nie jest organizmem sprawującym zwierzchność nad stowarzyszonymi kościołami, nie jest Kościołem nadrzędnym i w ogóle nie posiada charakteru eklezjalnego. Zniknie, gdy jedność zostanie definitywnie przywrócona.

Wszystkie te fakty wskazują, że w świecie chrześcijańskim istnieje nieodparte pragnienie jedności, wyrastające z motywów religijnych, że uzgodnienie poglądów doktrynalnych jest rzeczą niesłychanie trudną, ale i tutaj dokonuje się prawdziwy postęp. Wszystkie te dążenia i osiągnięcia świadczą o wielkim pragnieniu odnalezienia woli Chrystusa, co dla katolików jest dowodem, że nie można przypisywać niekatolikom złej woli i upraszczać problemu jedności przez nawoływanie do powrotu na łono Kościoła katolickiego.

Kościół katolicki ze swej natury podchodzi do sprawy jedności chrześcijan w nieco odmienny sposób. Mając świadomość, że utrzymuje nieprzerwaną ciągłość z jednym założonym przez Chrystusa Kościołem nie może on, bez zakwestionowania samego siebie, traktować sprawy widzialnej jedności chrześcijan jako czegoś, co dziś w żaden sposób nie istnieje i musi być

dopiero odnalezione na drodze wspólnych poszukiwań. Dlatego też Kościół katolicki najdłużej okazywał rezerwę do rozwijającego się ruchu ekumenicznego i stał świadomie poza tym nurtem. Ostatnie wszakże dwudziestolecie cechuje wielka ewolucja świadomości ekumenicznej w Kościele katolickim.

Lata polemik między chrześcijańskim Wschodem i Zachodem oraz kontrowersje Reformacji i epoki poreformacyjnej doprowadziły, jak wiadomo, do wielkiej obcości i odizolowania poszczególnych wspólnot chrześcijańskich. W stosunku do pierwszych podejmowane były próby zjednoczenia, podkreśla się uznanie dla tradycji wschodniej, popiera się studia nad chrześcijaństwem wschodnim, akcentuje się wspólne dziedzictwo i wspólną przeszłość. Do chrześcijan zachodnich *Stolica Apostolska* odnosiła się na ogół z większą rezerwą, chociaż dokumenty utrzymane są w tonie życzliwym z położeniem akcentu na prawdziwość Kościoła założonego przez Chrystusa i jego jedność.

Początkowa nieufność do niekatolickiego ruchu ekumenicznego w latach pięćdziesiątych zmienia się w uznanie jego pozytywnych wartości i w ostrożne zachęty do udziału w tej delikatnej i trudnej pracy. Powoli rozwijają się kontakty, w zebraniach ekumenicznych uczestniczą oficjalni obserwatorzy, a teologowie publikują wiele pionierskich prac na tematy ekumeniczne. Od czasu pontyfikatu Jana XXIII dynamika ekumeniczna w Kościele katolickim wzrasta niemal lawinowo. Duch Święty wyraźnie działał za jego pośrednictwem, a sama osoba papieża Jana dawała wyraz prawdzie, że dla jedności chrześcijan więcej znaczy miłość, zjednoczenie z Bogiem, gorące pragnienie niż wszystkie polemiki, dyskusje i argumentacje. Zapowiedziany w 1959 r. sobór miał za jeden z motywów zwołania właśnie poszukiwanie jedności i tej perspektywie sobór pozostał wierny przez cały czas obrad, dzięki czemu uczynił on na drodze do jedności tak wielkie kroki, jakich nie przewidywali nawet najbardziej optymistycznie nastawieni obserwatorzy niekatolicy. Stwierdzenia Jana XXIII o podzielonej odpowiedzialności za podziały chrześcijaństwa oraz o tym, że co innego jest sama nauka, a co innego jest sformułowanie, otwały wielkie perspektywy ekumeniczne, zwłaszcza drogi do nowych badań teologicznych.

Pontyfikat Pawła VI wniósł do dążeń zjednoczeniowych Kościoła katolickiego nowe elementy. Najpierw prawdziwy przełom i przekroczenie Rubikonu stanowi *Dekret o ekumenizmie* przyjęty przez Sobór Watykański II na III sesji 21 XI 1964 r. Soborowa koncepcja jedności chrześcijaństwa przez „powrót do Chrystusa” czy przez wspólne „spotkanie w Chrystusie” spowodowała radykalne przemiany w praktycznym nastawieniu do ruchu ekumenicznego, wyzwoliła śmiało inicjatywy i akcje ekumeniczne, wywołała eksplozję studiów teologicznych, co nawet do pewnego stopnia zaniepokoiło Światową Radę Kościołów z obawy, że powstanie nowe centrum ekumenizmu. Kiedy w 1966 r. ustalono ramy współpracy między Kościołem katolickim

a Światową Radą Kościołów, ekumenizm przybrał rozmiary w ścisłym znaczeniu uniwersalne.

Pod wpływem obrad Soboru rozwinęły się stosunki z prawosławnym Wschodem, czego wyrazem były tak doniosłe wydarzenia, jak spotkanie papieża Pawła VI z patriarchą Atenagorasem w Jerozolimie w 1964 r. (5-6 stycznia) oraz równoczesne w Rzymie i Konstantynopolu (7 grudnia 1965 r.) zniesienie ekskomunik wzajemnie na siebie rzuconych w 1054 r. Nastąpiło także zbliżenie ze wspólnotą anglikańską poprzez wizyty arcybiskupów Canterbury składane papieżowi i postanowienie nawiązania szerokiego dialogu teologicznego.

Wkrótce powstały też grupy mieszane i zapoczątkowano cały szereg dialogów teologicznych np. ze Światowym Związkiem Luterańskim, ze Światową Radą Metodystów, z Kościołem anglikańskim itd.

Pontyfikat Jana Pawła II, pomimo apriorycznych obaw, że pochodzi on z „dalekiego kraju”, który nie ma doświadczeń w zakresie ekumenizmu, kontynuuje linię rozwoju ekumenizmu, wnosząc do niego nowe wartości. Liczne podróże duszpasterskie Papieża-Polaka z reguły obejmują spotkania z przedstawicielami Kościołów niekatolickich, podczas których w atmosferze miłości zacierają się uprzedzenia do Biskupa Rzymu. Moment bezpośredniego spotkania z niezwykłą osobowością Jana Pawła II nie jest tu bez znaczenia. Ekumeniczne spotkania i nabożeństwa w ojczyźnie Lutra i w Anglii zapewne okażą się także owocne. Wydaje się, że Jan Paweł II wnosi do ruchu ekumenicznego nowy element, mianowicie zwrócenie większej uwagi na prawosławie. Ekumenizm w wydaniu Światowej Rady Kościołów był i pozostaje zbyt świecki, gdyż włącza się on w ruchy polityczne, społeczne i ekonomiczne. Prawosławie apeluje o wyraźniej religijny wymiar ekumenizmu, co zdaje się akcentować także i papież Jan Paweł II. Idąc po tej linii, doniosłymi faktami są wizyta Jana Pawła II w 1979 r. u Patriarchy Dimitriosia I w Konstantynopolu oraz oficjalne rozpoczęcie dialogu teologicznego z prawosławiem. Papież z Polski nie hamuje ruchu ekumenicznego, lecz wręcz przeciwnie, dynamizuje go, apeluje o przyspieszenie kroku do jedności oraz podejmuje liczne i odważne działania w tym kierunku.

Ten krótki rys historyczny jest z konieczności uproszczony i pomija olbrzymie trudności stojące na drodze ruchu zjednoczeniowego. Przed wszystkim ruch ten jest jeszcze ruchem elit i mało znajduje zrozumienia w szerokich kręgach wiernych, zwłaszcza starszego pokolenia. Zasadnicze problemy doktrynalne nadal istnieją, chociaż niektóre z nich uzyskały nowe naświetlenie. Porozumienie utrudniają czynniki pozareligijne, a więc różnice mentalności, wychowania, różne powiązania polityczne itp. W każdym razie można już mówić o jedności ruchu ekumenicznego, ogarniającego wszystkie wyznania. Objawia się on po stronie niekatolickiej w poszukiwaniu prawdziwego, widzialnego Kościoła Chrystusowego, a po stronie katolickiej

widać usiłowanie, by wyjść naprzeciw braciom z innych wspólnot kościelnych, by przeprowadzić reformy w duchu naprawdę ewangelicznym i ekumenicznym, które pozwolą lepiej odnaleźć wolę Chrystusa w stosunku do swego Kościoła. Jako jedną z najważniejszych zmian w Kościele katolickim trzeba odnotować chęć nawiązania prawdziwego dialogu, w którym nie tylko mówi się, ale i słucha, nie tylko daje, ale i bierze. Nie można już dzisiaj pojmować dążenia do jedności w innych kategoriach. Synod Biskupów z 1985 r., poświęcony dwudziestej rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II, mógł powiedzieć: „Dziś po dwudziestu latach możemy stwierdzić, że ekumenizm wpisał się głęboko i na stałe w świadomość Kościoła”³

Obraz fenomenologiczny ruchu ekumenicznego prowadzi nas do zagadnienia: jaka jest teologia ruchu ekumenicznego i w jakich kategoriach teologicznych należy ujmować dziś jedność Kościoła?

II. TEOLOGIA JEDNOŚCI KOŚCIOŁA

1. Jedność statyczna i dynamiczna

Jedność założonego przez Chrystusa Kościoła jest zasadniczym jego elementem, uwydatnionym w wypowiedziach Pisma świętego, oraz prawdą, bez której nie sposób zrozumieć jego natury. Wszystkie określenia Kościoła, jakie spotykamy w Biblii, tę jedność zakładają, na nią wyraźnie wskazują i na niej budują. Kościół jest Ciałem Chrystusa (por. 1 Kor 12,13), jedną owczarnią (por. J 10,16), budowlą Bożą (por. 1 Kor 3,9), domem Bożym (1 Tm 3,15), rolą Bożą (por. 1 Kor 3,9). Cechy tej jedności Kościoła w Chrystusie wymienia św. Paweł w *Liście do Efezjan*: „Jedno jest ciało i jeden Duch... Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich, który jest i działa ponad wszystkim, poprzez wszystkich i we wszystkich” (4,4-6).

Podstawy dla jedności Kościoła należy szukać w zbierającym „w jedno” zbawczym działaniu Chrystusa. Przywracając pokój ludzi z Bogiem, Chrystus łączy rozdzielonych przez grzech ludzi także pomiędzy sobą (por. J 11,52). Przejawem tego działania Chrystusa jest Kościół, w którym działają siły wiążące ludzi z Bogiem, a równocześnie tworzące w linii poziomej więzy rodziny ludzkiej i Bożej zarazem. Dlatego właśnie „Kościół jest w Chrystusie niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”⁴

Dekret o ekumenizmie wskazuje na czynniki sprawiające jedność Kościoła. Pierwszym wśród nich jest Eucharystia, ponieważ rzeczywiste Ciało

³ Synod Biskupów (1985), *Relacja końcowa II*, C 7.

⁴ *Lumen gentium*, 1.

Chrystusa obecne w Eucharystii jest typem i symbolem jedności Kościoła. Dlatego też złączenie wiernych z Chrystusem w Eucharystii sprawia ich łączność i więź wzajemną, tak że bez Eucharystii nie ma jedności Kościoła. Drugą zasadą jedności Kościoła jest Duch Święty, który mieszka w wierzących, kieruje nimi i zespała wszystkich w Chrystusie. Podkreślenie pneumatologicznej natury Kościoła wskazuje na istotne więzy tej jedności, podczas gdy do niedawna upatrywano je przede wszystkim w strukturze widzialno-instytucjonalnej Kościoła. Widzialnym zaś czynnikiem jedności Kościoła jest urząd Piotrowy wraz z kolegium biskupów, które mają trwać i być widzialnym znakiem tej jedności.

Jedność Kościoła nie jest wynikiem ludzkich rachub i wysiłków, lecz darem Bożym. Rodzi się ona ze związku istniejącego między Kościołem a Chrystusem. Chrystus jest jej podstawą, ośrodkiem, czynnikiem nadającym organiczną zawartość Kościołowi.

Obok tej jedności statycznej istnieje jedność dynamiczna. Jedność może bowiem wzrastać „w wyznawaniu jednej wiary, we wspólnym spełnianiu kultu Bożego oraz w braterskiej zgodzie rodziny Bożej”⁵ Ten wzrost urzeczywistnia Chrystus za pośrednictwem następców Apostołów z następcą Piotra na czele, przez to, że głoszą oni Ewangelię, udzielają sakramentów i rządzą służebnie w miłości Ludem Bożym.

Jedność Kościoła, będąc darem, stanowi równocześnie zadanie dla tych, którzy do niego należą. Ich jedność z Chrystusem i między sobą powinna być wyrażana na zewnątrz. Wspólna wiara, wspólny udział w liturgii, wzajemna miłość i zgoda, pomoc braterska wymagają wysiłku człowieka, przez który uczestniczy on w urzeczywistnianiu i wzroście jedności Kościoła.

Jedność Kościoła to jednak coś innego niż brak różnicowania, ponieważ samo pojęcie Kościoła jako Ciała (por. 1 Kor 12,27-28) zakłada różnorodność członków i funkcji. Jedność Kościoła może być tylko jednością w wielości, która ujawnia bogactwo tajemnicy Chrystusa (por. Ef 3,18).

2. Status teologiczny chrześcijańskich wspólnot odłączonych

Dekret o ekumenizmie stara się odpowiedzieć na pytanie, czym są w oczach Kościoła katolickiego inne chrześcijańskie wspólnoty odłączone i jaka jest łączność między nimi. Mimo utraty pełnej wspólnoty między nimi wspólnoty te nie utraciły całości apostołowskiego dziedzictwa, nie przestały być wspólnotami chrześcijańskimi. Depozyt wiary, chociaż uszczuplony, trwa w nich nadal i zachowuje zdolność odradzania chrześcijan, członków tych wspólnot. W istocie rzeczy działanie łaski, które tu spotykamy, stanowi prawdziwą tajemnicę. Wspólnoty te przekazują z pokolenia na pokolenie praw-

⁵ *Unitatis redintegratio*, 3.

dziwe wartości chrześcijańskie i dlatego odgrywają określoną rolę w tajemnicy zbawienia. „Duch Chrystusa – mówi *Dekret o ekumenizmie* – nie wzbrania się przecież posługiwać tymi społecznościami jako środkami zbawienia, których moc pochodzi z samej pełni łaski i prawdy, powierzonej Kościołowi katolickiemu”⁶ Z twierdzeń Soboru wyraźnie wynika, że poszczególny chrześcijanin nie należący do Kościoła katolickiego, może się zbawić we wspólnocie i za pośrednictwem wspólnoty, do której należy.

3. Elementy Kościoła

Zbawcze działanie wspólnot chrześcijańskich uzyskuje swoje częściowe wyjaśnienie w teorii elementów Kościoła. Posiadanie tych elementów jest czynnikiem, który łączy wspólnoty chrześcijańskie z Kościołem katolickim, tak że mimo braku pełnej komunii istnieje między nimi pewna zaczątkowa jedność. *Dekret o ekumenizmie* wymienia przykładowo: spisane słowo Boże, wiarę, nadzieję i miłość, inne wewnętrzne dary Ducha Świętego, sakramenty a w szczególności chrzest i Eucharystię.⁷ Te elementy Kościoła są jakby wezwaniem i fermentem prowadzącym do uznania pełni prawdy, są zatem potężnymi narzędziami jedności.

Dobra czy elementy Kościoła są szczególnie wyraźnie widoczne u chrześcijan prawosławnych posiadających sakramenty, wśród których szczególną rolę dla sprawy jedności odgrywają Eucharystia i sukcesja apostołska wraz z biskupstwem. Poza tym zachowali oni niemal integralnie pierwotną tradycję wiary apostołskiej wraz z bogatym dziedzictwem liturgicznym. Najważniejszym zaś elementem Kościoła, znajdującym się również we wspólnotach protestanckich i posiadającym na skutek tego bardziej uniwersalne ekumeniczne znaczenie, jest chrzest.

Chrzest stanowi sakramentalny węzeł jedności, trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi, zmierza do osiągnięcia pełni życia w Chrystusie i ma prowadzić do pełnego wyznawania wiary i do pełnego wszczępienia we wspólnotę eucharystyczną.⁸

Chrzest, jak każdy sakrament, jest skutkiem działania i urzeczywistniania się Kościoła jako prasakramentu i równocześnie wprowadza ochrzczonego w zbawczą wspólnotę Kościoła. Przez ważne otrzymanie chrztu w jakiegokolwiek społeczności, człowiek uzyskuje łaskę odrodzenia i życiowy związek z Chrystusem i Kościołem, co stwarza prawdziwe więzy braterstwa między chrześcijanami, które są silniejsze niż dzielące ich różnice (kard. A. Bea). Dlatego można nazwać chrzest prawdziwym sakramentem ekumenicznym.

⁶ Tamże, 4.

⁷ Tamże, 3, 15, 22; *Lumen gentium*, 15.

⁸ *Unitatis redintegratio*, 22.

Elementy Kościoła są wartościami posiadającymi charakter eklezjalny, niosą w sobie coś z prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Elementy te mogą być niewidzialne jak np. łaska, lub widzialne jak sukcesja apostołska i mogą one stanowić doskonałości należące w sposób istotny do Kościoła Chrystusowego lub być tylko doskonałościami przypadłościowymi. Choć wierzymy, że Kościół katolicki posiada pełnię środków zbawienia i całość kształt tych eklezjalnych elementów, to nie znaczy to, że realizuje on wszystkie elementy jedynego Kościoła Chrystusowego w sposób najpełniejszy, najdoskonalszy czy jedynie możliwy. Istnieje więc możliwość, że niektóre z tych elementów są właśnie lepiej, doskonalej czy po prostu równie dobrze, ale inaczej urzeczywistniane w innych społecznościach chrześcijańskich.⁹ Dzięki działaniu Boga, może się zdarzyć, że niektóre wartości prawdziwie kościelne sprawiają większe skutki we wspólnocie odłączonej niż w Kościele katolickim.

Te wartości eklezjalne nie są statyczne, lecz żywe, dynamiczne, rozwijające się. We wspólnotach odłączonych mogą odgrywać pod działaniem Ducha Świętego rolę zaczynu, który przetwarza całość tej wspólnoty i prowadzi do pełnego zjednoczenia z Kościołem Chrystusowym. Te dobra kościelne tkwiące we wspólnotach chrześcijańskich, wskazują na inną rzeczywistość, transcendentną w stosunku do poszczególnych wspólnot, na powszechny Kościół Chrystusowy i dzięki swej sile wewnętrznej prowadzą je do niego.

4. Nowa wizja misterium Kościoła

Teoria elementów Kościoła rzuca pewne światło na samą jego naturę i pomaga do uświadomienia sobie wielkości jego tajemnicy. W badaniach teologicznych, w miarę jak uświadamiano sobie bardziej wewnętrzną istotę Kościoła jako wspólnoty nadprzyrodzonej, powstawał problem – jaki jest stosunek tej nadprzyrodzonej rzeczywistości Chrystusowego Ciała do jej zewnętrznego znaku, a więc do instytucjonalnej struktury Kościoła? Początkowo identyfikowano te dwie wielkości, utożsamiając Kościół katolicki z Mistycznym Ciałem Chrystusa (*Mystici Corporis*). Na Soborze Watykańskim II podkreślono jednak, że te dwa pojęcia nie mogą być utożsamiane, jeśli chodzi o porządek egzystencjalny i historyczny, gdyż w tej perspektywie nie mają one zawsze jednakowego zakresu i zachodzi między nimi pewne napięcie, które będzie trwało do końca ludzkiej historii. Dopiero po wypełnieniu dziejów okaże się całkowita jedność Kościoła i Ciała Mistycznego.

Jeśli więc poza widzialnymi granicami Kościoła katolickiego istnieje łaska, to Chrystus musi być obecny we wspólnotach chrześcijańskich przez swoje zbawcze działanie, a więc są one w jakiś sposób związane z organizmem zbawczym Kościoła. Stąd też *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*,

⁹ Tamże, 4.

mówiąc o Kościele Chrystusowym, stwierdza: „Kościół ten, ustanowiony i zorganizowany na tym świecie jako społeczność, trwa w Kościele katolickim..., choć i poza jego organizmem znajdują się liczne pierwiastki uświęcenia i prawdy”¹⁰

Kościół katolicki jest zatem w swojej zewnętrznej i instytucjonalnej formie prawdziwym wcieleniem Kościoła Chrystusowego, chociaż równocześnie istnieją wspólnoty, które posiadają elementy eklezjalne, dzięki którym Kościół Chrystusowy jest w nich w jakiś sposób obecny, gdyż obecna jest łaska, przez którą Chrystus zbawia członków tych wspólnot, chociaż nie są one doskonałymi realizacjami Kościoła Chrystusowego.

Sobór zarysowuje więc nową, pogłębioną wizję tajemnicy Kościoła, jako rzeczywistości złożonej, wspólnoty złączonej zarówno więzami nadprzyrodzonymi jak Duch Święty i Jego dary, jak też więzami widzialnymi jak wyznawanie wiary, sakramenty, hierarchia. Poszczególne wspólnoty lokalne, składające się na Kościół, znajdują się ze sobą w pewnej wspólnocie, która może być bardziej lub mniej intensywna, zależnie od intensywności więzów nadprzyrodzonych zachodzących między nimi. Natura tych więzów łączących społeczności chrześcijańskie z Kościołem katolickim jest problemem otwartym dla dalszych badań, które jeszcze bliżej wyjaśnią misterium Kościoła.

III. DROGI JEDNOŚCI

Pomimo tego, że chrześcijańskie wspólnoty odłączone posiadają wielkie wartości, zasługujące na najgłębszy szacunek, to jednak w rozumieniu katolickim nie mają one pełnego uczestnictwa w środkach zbawienia. Dlatego też *Dekret o ekumenizmie* podaje szereg dróg, którymi winien kroczyć ruch ekumeniczny, a w nim i katolicy, aby przewyciężyć ten zgubny podział.

1. Reforma Kościoła

Postulat reformy Kościoła stanowi pierwszą praktyczną wskazówkę *Dekretu o ekumenizmie* dotyczącą działania ekumenicznego. Odnowienie Kościoła łączy się ściśle z przywróceniem jedności. Potrzeba stałej i ciągłej reformy Kościoła nie jest przez nikogo kwestionowana. Kościół jest Ciałem Chrystusa i jako taki jest święty ontologicznie, gdyż uczestniczy w świętości swego Założyciela. Ale składa się on równocześnie z elementu ludzkiego i żyje w świecie. Dlatego zawiera w sobie paradoks – jest święty, bez skazy, ale równocześnie jest Kościołem grzeszników, których grzech i słabości są

¹⁰ *Lumen gentium*, 8.

w jakiś sposób udziałem Kościoła. Nie są to tylko grzechy indywidualne, lecz mogą to być błędy, świadome czy nieświadome, ogarniające całe połacie Kościoła. Mogą one wejść w zwyczaj, przybrać się w pozór cnoty i mogą toczyć ciało Kościoła przez długie dziesiątki lat. Te błędy mogą przybrać cechy „eklezjalne”, np. świadomość posiadania pełni objawienia chrześcijańskiego może się przerodzić w triumfalizm, pychę, intelektualną pewność siebie itp. Obok błędów moralnych mogą utrzymywać się w Kościele fałszywe przekonanie dotyczące istoty wiary, mogą następować deformacje w kulcie czy w sposobie myślenia. Tak było w średniowieczu, gdy liturgia utraciła swoją koncentrację na Misterium Paschalnym, a potem atmosfera kontrreformacji nadała teologii charakter polemiczny i zacieśniała ją do problemów drugorzędnych. Kościół uświadamia sobie te błędy, ale stale patrzy na swój ewangeliczny ideał i stara się według niego zmieniać, reformować, przybierać formę lepiej dostosowaną do ideału.

Reforma, jakiej domagają się dzisiejsze czasy, to reforma, która bierze pod uwagę sprawę zjednoczenia chrześcijan jako znak czasu i wyraz woli Boga. Kościół więc w całkowitej wierności swoim zasadom i swojemu sposobowi rozumienia objawienia stara się dobrze poznać naukę braci odłączonych, odkrywać w niej rozwinięte autentyczne wartości chrześcijańskie, słuchać ich uzasadnionych życzeń i odnawiać się w tym świecie.

Ścisły związek z ekumeniczną odnową Kościoła posiadają wielkie ruchy współczesne w obrębie katolicyzmu jak ruch biblijny, liturgiczny, głoszenia słowa Bożego, apostołat świeckich, ruch zaangażowania Kościoła w życiu społecznym, w walce o sprawiedliwość i godność człowieka itp. Są one wyrazem powracania do autentycznych źródeł chrześcijaństwa, odnajdywania jego najczystszej formy, intensyfikacji życia chrześcijańskiego Ludu Bożego. W tym wszystkim może nastąpić spotkanie z innymi chrześcijanami, którzy też pragną tego samego i do tego samego dążą. Dlatego też nie można uważać tych ruchów za przemijającą modę, importowaną z Zachodu i nie mającą nic wspólnego z polską psychiką i religijnością.

W zagadnieniu reformy Kościoła ujawnia się znaczenie ekumenizmu dla całego życia chrześcijaństwa. Istnieją też tendencje, aby uważać ekumenizm za szlachetne, ale dość nierealne dążenia, mające najwyżej znaczenie tam, gdzie istnieją społeczności różnowyznaniowe, ale nie w krajach o przewadze katolickiej. Tymczasem niezależnie od sytuacji wyznaniowej ekumenizm stanowi dzisiaj bardzo cenny czynnik rozwoju i reformy. Pytania stawiane przez braci rozdzielonych są stałym bodźcem do własnej kontroli i do odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób spełniamy wolę Chrystusa. Dlatego też nie można dziś oddzielać ekumenizmu od katolicyzmu oraz łudzić się, że albo odnowy wcale nie potrzeba, albo że może się ona dokonywać bez wzięcia pod uwagę wymiaru ekumenicznego.

2. Ekumenizm duchowy

Dekret o ekumenizmie mówi: „Nawrócenie serca i świętość życia, łącznie z publicznymi i prywatnymi modlitwami o jedność chrześcijan, należy uznać za duszę całego ruchu ekumenicznego”¹¹ Wynika z tego najpierw, że ruchu ekumenicznego nie można sprowadzić do dążności czysto ludzkich, ani do poszukiwań teologów, wyrasta on bowiem przede wszystkim z działania Ducha Świętego. Dlatego praca dla jedności winna być oparta na modlitwie, pokorze i miłości jako na środkach, które upraszają działanie Ducha Świętego. Następnie należy stwierdzić, że nie ma ekumenizmu doktrynalnego, polegającego na badaniach i wyjaśnianiu różnic, oraz ekumenizmu duchowego, polegającego na modlitwie o jedność. Są to tylko różne aspekty tej samej rzeczywistości, które winny się wzajemnie przenikać i wspomagać, przy czym duszą wszystkich poczynań jest właśnie ten wymiar wewnętrzny.

Ekumenizm dzisiejszy zrodził się z duchowego bólu z powodu rozbicia chrześcijaństwa, z żywego pragnienia zjednoczenia i z przekonania, że może się to dokonać tylko dzięki modlitwie Chrystusa w wieczniku (por. J 17,21). Pionierem tego ruchu był kapłan diecezji lyońskiej Paul Couturier. Organizując oktawę modlitw o jedność Kościołów w 1933 r., zrozumiał, że aby modlitwa o jedność przyniosła prawdziwe owoce, chrześcijanie muszą modlić się razem o taką jedność, jakiej chce Chrystus, której realizację przygotowuje przy pomocy środków Jemu właściwych i w czasie, w którym On zechce.

Ekumenizm duchowy wchodzi najgłębiej w tajemnicę rozbicia i jedności chrześcijan przez głębię wejrzenia mistycznego i zjednoczenia z modlitwą Chrystusa w wieczniku (por. J 17,1-26). Modlitwa ta odkrywa najgłębszy sens tajemnicy jedności, związanie jedności chrześcijan z jednością Osób w Trójcy Świętej, gdyż jest ona wzorem i ontologicznym fundamentem jedności chrześcijaństwa. Każda więc modlitwa o jedność winna być uczestnictwem w modlitwie arcykapłańskiej Chrystusa, z której jedynie czerpie ona swoją moc i skuteczność. Modlących się wspólnie w obliczu Pana chrześcijanin Chrystus przez swoją łaskę przybliża do jedności, która właśnie w modlitwie realizuje się coraz pełniej.

Ekumenizm duchowy nie jest ani doktryną teologiczną ani specjalną akcją duszpasterską, lecz jest duszą wszystkich poczynań ekumenicznych, jest kwestią duchowej postawy i modlitwy tych, którzy zabiegają o przywrócenie jedności wszystkich chrześcijan. Nasze podziały nie są przede wszystkim wynikiem różnic w poglądach teologicznych, lecz są skutkiem braku miłości braterskiej. Dlatego musi dokonać się wewnętrzna przemiana chrześcijan, która powinna objąć całego człowieka, jego sposób myślenia, oceny i sądy. Tylko miłość może spowodować taką przemianę.

¹¹ *Unitatis redintegratio*, 8.

3. Rola teologii w dziele zjednoczenia

Jedną z dróg do zjednoczenia jest płaszczyzna dialogu teologicznego. Pragnienie jedności bowiem bez wyjaśnienia różnic teologicznych byłoby jedynie pewną formą sentymentalizmu i fałszywym irenizmem.

Dekret o ekumenizmie wielokrotnie podkreśla rolę teologii w dziele zjednoczenia. Mówi o wyjaśnieniu różnic teologicznych przez dialog, o postawie, jak powinna temu dialogowi towarzyszyć, o konieczności dokładnego poznania się, o takim przedstawianiu nauki katolickiej, które ułatwiałoby poznanie i czyniło prawdę katolicką zrozumiałą dla braci odłączonych. Również sama struktura dokumentów soborowych, ich styl, język, ośrodek zainteresowania rzutują na rozwój teologii katolickiej i wskazują jej drogę, którą powinna kroczyć, aby odpowiedzieć wymaganiom doby ekumenicznej.

Dokumenty soborowe oparte są na strukturze trynitarnej i chrystologicznej i wychodzą z historii zbawienia, według której w Bogu istnieje zamiar zbawienia człowieka; On go objawia i realizuje przez Jezusa Chrystusa a Kościół kontynuuje Jego dzieło, pozostając ustawicznie pod działaniem Ducha Świętego. Wokół prawdy o realizacji Bożego zamiaru wobec świata zhierarchizowane są wszystkie inne prawdy. W ten sposób teologia soboru podejmuje styl właściwy starej tradycji, opartej na Piśmie świętym i na nauce Ojców Kościoła oraz wskazuje na potrzebę myślenia kategoriami historii zbawienia. I słusznie, gdyż teologia jest rozumieniem wiary, refleksją nad Objawieniem a nie systemem pojęć zaczerpniętych z filozofii. Słowo Boże jest najpierw zbawczym orędziem skierowanym do człowieka, a dopiero na drugim miejscu komunikuje mu wiedzę o tajemnicach Bożych. Dlatego teologia oparta na słowie Bożym winna uwydatnić ten podwójny wymiar: zbawczy i intelektualny. Jeżeli teologia będzie oparta na historii zbawienia, uzyska wielkie znaczenie ekumeniczne, będzie bowiem oparta na słowie Bożym, które jest punktem odniesienia dla wszystkich tradycji konfesyjnych.

Drugim momentem nadającym teologii historii zbawienia znaczenie ekumeniczne będzie jej skoncentrowanie się zarówno na osobie Chrystusa jak i na Jego zbawczym czynie wobec człowieka. Przekonano się bowiem, że przezwyciężenie różnic w spojrzeniu na Kościół wiedzie przez właściwą naukę o Chrystusie. Ma to szczególne znaczenie w dialogu katolicko-protestanckim, gdyż podstawowe różnice między nami tkwią właśnie w chrystologii. Protestantów interesuje w Chrystusie przede wszystkim Jego działanie zbawcze i to, kim On jest dla człowieka, a teologia katolicka pyta, kim Chrystus jest w sobie. Pierwsze spojrzenie nie dosyć docenia widzialne pośrednictwo człowieczeństwa Chrystusa w dziele zbawienia oraz konieczność widzialnego Kościoła, wyrażającego się w instytucji kościelnej, sakramentach i innych zewnętrznych przejawach działalności. Drugie zaś ujęcie wymaga uzupełnienia przez perspektywę historii zbawienia, myślenia katego-

riami biblijnymi, które mają przede wszystkim charakter egzystencjalny i historyczny.

Wreszcie teologia historii zbawienia będzie miała wielkie znaczenie ekumeniczne przez to, że pomoże w należyтым ustaleniu hierarchii prawd wiary katolickiej. Trzeba wierzyć we wszystkie prawdy, ale nie wszystkie posiadają jednakowe znaczenie. Są prawdy znajdujące się w porządku celu jak prawdy o Trójcy Świętej, Wcieleniu, Odkupieniu; inne zaś w porządku środków jak np. liczba sakramentów, struktura hierarchiczna Kościoła itp. Różnice między chrześcijanami dotyczą przede wszystkim tych ostatnich. Należyte uwydatnienie prawd znajdujących się w porządku celu umożliwi podkreślenie jedności już istniejącej. Refleksja nad dziejami zbawienia, w których myśl Boża przejawia się w sposób konsekwentny i jednolity, stanowi jedno wspólne zadanie teologów wszystkich wyznań i dziedzinę, w której mogą się spotkać.

Ekumenizm duchowy wskazał, że skoncentrowanie się wokół osoby Chrystusa i modlitwa w łączności z Jego modlitwą jest kluczem do rozwiązania problemu ekumenicznego. Wydaje się, że analogicznie w lepszym teologicznym zbadaniu i poznaniu osoby Chrystusa i Jego działania, leży również rozwiązanie problemów doktrynalnych.

Ekumenizm w teologii to także problem mentalności i metodologii, które nie powinny tworzyć przeszkody w dialogu z braćmi rozdzielonymi. *De-kret o ekumenizmie* podkreśla, że w wykładzie nauki powinno się unikać nadawania jej charakteru polemicznego, wykład powinien być jasny i pełny. Postuluje się wyjaśnianie nauki dokładne, językiem zrozumiałym dla wszystkich, biorące pod uwagę hierarchię prawd, oparte na Biblii i Tradycji. Jednym słowem, teologia musi być wyczulona na wymiar i aspekty ekumeniczne doktryny katolickiej.

4. Wspólne świadectwo

Chrześcijanie nie mogą w dążeniu do jedności zatrzymać się na modlitwie i dialogu doktrynalnym. Muszą przejść do wspólnego działania, które obejmuje przede wszystkim dwie dziedziny: świadczenie o Chrystusie i Ewangelii w krajach misyjnych oraz współpracę w dziedzinie doczesnej dla dobra świata w imię zasad Ewangelii.

Kościół z natury jest misyjny i zobowiązany jest nieść światu orędzie Ewangelii. Przeszkodą są w tym podziały chrześcijaństwa i problem misyjny, wówczas będzie rozwiązany, gdy wszystkie Kościoły znajdą się w pełni powszechności, do której są powołane. Stąd jedna z dróg do przewyciężenia podziałów leży w świadczeniu o wspólnej wierze wobec nie ochrzczonych. Skupienie się w przepowiadaniu na osobie Chrystusa i Jego zbawczym działaniu, a nade wszystko wzajemny szacunek i miłość są więzami, które

powodują wzrost jedności chrześcijan w powszechnym zadaniu przepowiadania Ewangelii.

Inną wreszcie drogą do jedności jest wspólne działanie w dziedzinie doczesnej, jak na przykład obrona godności ludzkiej, walka o sprawiedliwość społeczną i należyty podział dóbr, pomoc charytatywna itp. Ta współpraca powinna być nie tylko czysto humanitarna, ale ma dokonywać się w imię Ewangelii, tak żeby można było w niej rozpoznać oblicze Chrystusa służącego światu.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując nasze rozważania o wielkiej sprawie jedności chrześcijaństwa, należy stwierdzić, że ekumenizm stał się dzisiaj podstawowym i uniwersalnym wymiarem egzystencji chrześcijańskiej. Od Soboru Watykańskiego II w Kościele katolickim nie jest on już dziełem nielicznej garstki entuzjastów czy zapaleńców snujących nierealne marzenia o zjednoczeniu chrześcijan, ale oficjalnym działaniem Kościoła, inspirującym jego pracę we wszystkich dziedzinach życia.

W tym świetle mniejsze znaczenie posiada pytanie: czy jedność jest czymś realnym, kiedy ona nastąpi i jaki będzie miała kształt? Na te pytania dzisiaj nikt nie potrafi dać odpowiedzi. Ważne jest tylko to, że Chrystus pragnie zjednoczenia chrześcijan i dlatego powinni oni wszyscy na ten cel ukierunkować swoją pracę i zaangażowanie. Ekumenizm jest etapem historii zbawienia, w którym całe chrześcijaństwo podlega procesowi oczyszczania się z naleciałości ludzkich, jest prądem życia Kościoła skierowanym poprzez jedność ku samemu Chrystusowi, poprzez pełnię wspólnoty ku pełniejszemu wniknięciu i przyłgnięciu do tajemnicy Chrystusa i Kościoła.

Kto dziś tego nie rozumie, nie rozumie znaku czasu, nie rozumie życia Kościoła, jest nawet okaleczony w swoim byciu chrześcijaninem. Nie sądźmy błędnie i małodusznie, że w Polsce ekumenizm jest niepotrzebny i zbędny, gdyż – jak ktoś powiedział dowcipnie a złośliwie – „ekumenizm w Polsce cierpi na katastrofalny brak braci odłączonych” Może tak twierdzimy, aby po prostu robić sobie parawan, a w rzeczywistości nie potrafimy być czytelnym znakiem autentycznego chrześcijaństwa, może nie stać nas po prostu na świadectwo chrześcijańskie wobec braci odłączonych a także w stosunku do otaczającego nas niechrześcijańskiego świata, ujawniającego się nam jako świat ideowego programowego materializmu? Może po prostu nie czujemy tętna życia Kościoła i tchnienia Ducha Świętego?

Sobór wzywa wszystkich katolików, aby szczerze zaangażowali się w dzieło ekumeniczne i zachowując wierność prawdzie, zmierzali z innymi chrześcijanami do coraz pełniejszego jej poznania i do życia prawdą. Czy-

niąc to, mogą patrzeć w przyszłość z ufnością, że nie pragną niczego innego jak tylko, aby zwyciężyła nie ta czy inna społeczność, ale Chrystus w którym pokładają całą nadzieję. „A nadzieja zawieść nie może – jak mówi św. Paweł – ponieważ miłość Boga rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5).

Ducha ekumenizmu, na etapie, na którym się znajdujemy, dobrze wyraża modlitwa, jaką zakończono obrady Czwartego Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w Uppsali dnia 19 lipca 1968 r.:

Boże, nasz Ojczy, ty możesz wszystko uczynić nowym!

Zwracamy się do Ciebie: pomóż nam!

Pomóż nam żyć dla drugich, ponieważ miłość Twoja ogarnia wszystkich!

Pomóż nam poszukiwać prawd, których jeszcze nie potrafimy dostrzec!

Pomóż nam usłuchać tych Twoich nakazów, których dotychczas nie zdołaliśmy usłyszeć!

Pomóż nam mieć wzajemne zaufanie do społeczności, którą Ty nam dałeś!

Obyśmy mogli doznać odnowienia w Twoim Duchu

przez Jezusa Chrystusa Syna Twego, a naszego Pana. Amen.